

## „Szmata” i „popychło” o Tusku, to zarzuty prawdziwe.

---

### w obronie społecznie uzasadnionego interesu

**Niemiecki polityk Donald Tusk ciężko pracuje na oceny wygłaszane pod jego adresem. Procesów się nie boję, mam wprawę, ale dla porządku napiszę, że ani „szmata”, ani „popychło” nie są moimi ocenami, to cytaty z Jacka Saryusz-Wolskiego i Joachima Brudzińskiego, do których zamierzam się odnieść. Skoro już wspomniałem o procesach, wyjaśnię od razu, że w prawie karnym istnieje tak zwany kontratyp dla słynnego art. 212 k.k. Kontratyp, czyli okoliczności wykluczające przestępstwo, w tym przypadku przestępstwo zniesławienia. Zajrzyjmy zatem do art. 213 k.k., kontratypu art. 212 k.k.:**

*§ 1. Nie ma przestępstwa określonego w art. 212 zniesławienie, § 1, jeżeli zarzut uczyniony niepublicznie jest prawdziwy.*

*§ 2. Nie popełnia przestępstwa określonego w art. 212 zniesławienie, § 1 lub 2, kto publicznie podnosi lub rozgłasza prawdziwy zarzut:*

- 1) dotyczący postępowania osoby pełniącej funkcję publiczną lub
- 2) służący obronie społecznie uzasadnionego interesu.

Gdyby Donaldowi Tuskowi przyszło do głowy zadzwonić do Romka wszechpolskiego z żądaniem napisania prywatnego aktu oskarżenia przeciw Joachimowi Brudzińskiemu lub Jackowi Saryusz-Wolskiemu, to pełnomocnicy ewentualnych oskarżonych mają banalnie proste zadanie do wykonania. Muszą udowodnić, że nazywanie Tuska „szmatą” i „popychłem” jest zarzutem prawdziwym, a zwracanie uwagi na ten fakt, służy obronie społecznego interesu. Robota prosta, jak łuskanie bobu i zaczyna się od słownika języka polskiego. Pełnomocnikiem żadnego z panów nie będę, jednak dla własnej ciekawości i pasji zajrzałem do słownika – nie wstydzę się tego. Joachim Brudziński błysnął znajomością staropolskich słów niczym sam Prezes. Popychło to dla mnie absolutna premiera językowa i w pierwszym odruchu pomyślałem, że w tytule prasowanym ktoś popełnił literówkę. Okazało się, że słowo istnieje i to doskonała okazja do poszerzenia zasobu słów.

Definicja nie jest zaskoczeniem, popychło to nic innego jak popychadło. Skorzystałem z kultowego słownika Doroszewskiego, bo w nowych wydaniach słowników „popychło” pojawia się rzadko. Podzieliłem się z Szanownymi Czytelnikami znaczeniem, to teraz możemy się wspólnie zastanowić, czy popychło jest zarzutem prawdziwym. Jak nie jak tak? Naturalnie, że popychło oddaje marność charakteru niemieckiego popychadła. Z drugiej strony, popychadło przynajmniej mnie kojarzy się z kimś, kto nie do końca zgadza się ze swoją pozycją, a jest raczej molestowany, upokarzany, poniewierany. W popychadle zawiera się pogarda dla człowieka ze strony popychających nie samego popychanego. Często słyszy się małżeńskie kłótnie, w których pada pełne nieuzasadnionych pretensji zdanie małżonek: „Traktujesz mnie jak popychadło”. W życiu ludzi obdarzonych poczuciem godności, nie ma zgody na popychanie, jest bunt i brak zgody na upokarzające traktowanie.

Ktoś, gdzieś, kiedyś zauważył kłótnię Tuska z Merkel? Był chociaż jeden przecinek sprzeciwu ze strony Tuska? Bodaj raz pozalił się Tusk na to, że musi ślepo wykonywać polecenia i realizować politykę niemiecką? Nic takiego nie zauważyłem i śmiem twierdzić, że to nie efekt mojej pobieżnej analizy, ale dokładnie taki jest stan faktyczny. Nie znaczy to jednak, że Tusk popychadłem nie jest, jak najbardziej mieści się definicji, ale szerokiej. Taki gatunek popychadła, które nie narzeka na swój los nazywa się szmatą. Zeszmacić się można wyłącznie świadomie, człowiek, który zrobi coś bardzo złego, ale nie zdaje sobie sprawy ze swoich czynów przez prawo jest chroniony. Dotyczy to ludzi dotkniętych upośledzeniem intelektualnym. Tusk takich problemów nie ma i myślą się krytycy zarzucający mu brak inteligencji, trzeba być obiektywnym w ocenie ludzkich postaw i potencjałów, w przeciwnym razie narażamy się na pewny wyrok.

Określenie Tuska mianem idioty rodzi poważne konsekwencje prawne, Tusk niestety głupi nie jest, a co za tym idzie wyrządzane przez niego szkody są znaczne, z czego on doskonale zdaje sobie sprawę. Tusk świadomie

szkodzi Polsce niżając się do poziomu niemieckiego popychadła, ponieważ Tusk nie ma charakteru i godności, co odróżnia człowieka od szmaty. Definicja słownikowa szmaty idealnie podsumowuje zachowanie Donalda Tuska zarówno w ostatniej, jak i w wielu innych sprawach:

*pogard. «człowiek o słabym charakterze, pozbawiony godności»*

Trzeba nie mieć charakteru i trzeba być pozbawionym godności, żeby będąc Polakiem, choćby na papierze, atakować Premier Polski, za słowa o niemieckich obozach koncentracyjnych i za gwarancje bezpieczeństwa dla obywateli Polski. Niezależnie od tego, czy taka szmata posiada polskie obywatelstwo, czy też jest szmatą dowolnej narodowości, zszmacerie się nie ulega żadnej wątpliwości. Oburzanie się na udowodnione niemieckie zbrodnie, przy jednoczesnym przypisywaniu kłamliwej odpowiedzialności i intencji Polsce, połączone z wciskaniem „uchodźców” do wypowiedzi Premier, to skrajne zszmacerie, które Tusk zalicza permanentnie. Dlatego też obowiązkiem każdego Polaka jest publiczne stawianie prawdziwych zarzutów Tuskowi, bo to jest obrona społecznie uzasadnionego interesu i to w najwyższym stopniu, ponieważ chodzi o polski interes narodowy.

---

Autor: <http://kontrowersje.net>

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)